

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** samedi 28 février 2004 12:48

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 28.2.2004

Warszawa: sobota, 28 lutego 2004

Mógłbyś podawać imiona przy nazwiskach malarzy! Przy nazwisku Knopf imienia nie było, więc znalazłem wprawdzie po wpisaniu hasła Knopf+painter malarzkę o tym nazwisku, ale głównie znajdowałem odkurzacze (Knopf po niemiecku to guzik do uruchamiania sprzętu). Wytykasz mi, że czymś się nie interesuję, ale zawsze – o ile czegoś nie wiem - usiłuję sprawdzić to o czym piszesz w internecie. Gdybyś to Ty tak postępował! Z kolei przykład Maxa Neumanna powinien skłonić do głębszych refleksji niż tylko stwierdzenie (chyba z przekąsem? Tak jakby to była moja wina), że nie widziałem w tym nic ciekawego. To fakt, że nieomal nie działa to na mnie, ale to właśnie skłania do refleksji na temat tego czy sztuka nie jest jakimś indywidualnym złudzeniem i nie istnieje obiektywnie jako jakość. Główne reakcje, które wywołuje u mnie malarstwo Neumanna, to żal do siebie i świata o to, że takim mnie Bóg stworzył, iż nad każdym nawet całkiem nieudanym obrazem, muszę sobie urobić ręce do krwi i to co najmniej przez tydzień jeśli nie przez trzy tygodnie i objebać się jak dziki osioł, podczas gdy ktoś inny maluje w pół godziny szerokim ławkowcem i to go zadowala, a na dodatek zadowala innych. To w moim odczuciu (nie pragnę w ten sposób wpływać na Twoje odczucia, a mówię tylko o własnych) kulturalnie zaaranżowane i wykonane ekspresyjne studia, jakie na setki wykonują studenci każdej Akademii i które faktycznie prawie w ogóle na mnie nie działają. Oczywiście nie mam zamiaru wpływać na Twoje decyzje. Skoro robi na Tobie takie wrażenie, to kup, bo w końcu o to właśnie chodzi, gdyż wszystko jest złudzeniem.

Zdzisław